

ginie myśl przewodnia książki, którą było przedstawienie rzeczywistej podstawy prawnej stosunków międzynarodowych w Europie środkowej. Należy jeszcze raz podkreślić, że jakkolwiek pewne stwierdzenia autorów (np. dotyczące jedności narodu niemieckiego czy też reunifikacji Niemiec) mogą być kontrowersyjne, stają oni konsekwentnie na stanowisku istnienia dwóch suwerennych państw niemieckich, przy czym podstawowe znaczenie — ich zdaniem — dla zachowania pokoju w Europie ma utrzymanie terytorialnego *status quo*, a w szczególności ostateczny charakter granicy na Odrze i Nysie.

Trzeba jednak zauważyć, że autorzy nie ustrzegli się drobnych błędów. I tak np. potraktowali oni uznanie NRD przez EFA jako skuteczne uznanie NRD przez Francję na płaszczyźnie międzynarodowej (s. 32) stwierdzając, że uznanie to spowodowało zastosowanie przez RFN wobec EFA doktryny Hallsteina. Termin „uznanie” ma bardzo precyzyjnie określone znaczenie w prawie międzynarodowym; podmiotem uznającym musi być w każdym przypadku oficjalny i kompetentny organ państwowy, a nie organizacja społeczna (nawet jeżeli w jej skład wchodzi parlamentarzyści i przedstawiciele kół rządowych). Ponadto oczywistą omyłką jest podanie dnia 18 listopada 1970 r. jako daty zawarcia układu o podstawach normalizacji stosunków pomiędzy PRL i RFN (tego dnia układ został parafowany, natomiast podpisanie nastąpiło 7 grudnia 1970 r.).

Generalnie jednak, pomimo pewnych niedociągnięć, zarówno książkę, jak przede wszystkim cały dorobek stowarzyszenia „Francja—NRD” należy ocenić bardzo wysoko, jako niewątpliwy i istotny wkład kultury umysłowej i politycznej Francji w dzieło pokojowego współistnienia, bezpieczeństwa i odprężenia europejskiego.

Władysław Czaplinski

W. POEGGEL, R. MEISSNER, CH. POEGGEL: *Staatennachfolge in Verträge*. Staatsverlag der Deutschen Demokratischen Republik, Berlin 1980, 211 ss.

Recenzowana monografia należy do jednych z pierwszych opracowań na tytułowy temat, które uwzględniają postanowienia konwencji o sukcesji państw w zakresie umów międzynarodowych. Konwencja ta, podpisana w Wiedniu 23 sierpnia 1978 r., stanowi zamknięcie kolejnego etapu prac nad kodyfikacją poszczególnych działów prawa międzynarodowego, prowadzonych w ramach ONZ przez Komisję Prawa Międzynarodowego (KPM). Jest to jednocześnie realizacja postulatu zawartego w art. 13 punkt 1a Karty Narodów Zjednoczonych o popieraniu rozwoju prawa międzynarodowego i jego kodyfikacji. Można tu dodać, że działająca od 1949 r. Komisja Prawa Międzynarodowego ma już na swym koncie sfinalizowanie szeregu umów o charakterze kodyfikującym, jak np. konwencje regulujące różne zagadnienia prawa morza (1958), konwencję o stosunkach dyplomatycznych (1961), o stosunkach konsularnych (1963), o prawie traktatów (1969).

Książka składa się z krótkiego wstępu, czterech rozdziałów oraz aneksu, w którym zamieszczono cztery dokumenty.

Jest to wprawdzie publikacja napisana przez trzech autorów, jednakże czytelnik łatwo może stwierdzić, że udział w jej opracowaniu prof. Waltera Poeggla jest dominujący. Nie tylko bowiem jest on wyłącznym autorem jednego rozdziału (trzeciego), lecz także współautorem wszystkich pozostałych.



Temat książki, jak podkreślają autorzy, ujęty został z punktu widzenia socjalistycznej teorii prawa międzynarodowego. Dużo w niej miejsca zajęła też polemika z burżuazyjną doktryną prawa międzynarodowego w odniesieniu do zagadnień związanych z sukcesją państw. Temat monografii został ściśle ograniczony do spraw sukcesji w zakresie umów międzynarodowych. Pominęto całkowicie, poza incydentalnymi wzmiankami, problematykę sukcesji w stosunku do pozatraktatowych praw i zobowiązań państwa, sukcesji rządów oraz sukcesji w odniesieniu do członkostwa państw w organizacjach międzynarodowych.

Rozdział pierwszy, zatytułowany *O istocie sukcesji państw w epoce przejścia od kapitalizmu do socjalizmu i komunizmu*, zawiera m. in. zwięzły rys historyczny zagadnienia, przy czym za cezurę czasową przyjęto rok 1917 — datę wybuchu Wielkiej Rewolucji Październikowej. W rozdziale tym przedstawiono tak ważne dla ustalenia sukcesji, a zarazem skomplikowane kwestie, jak powstanie i upadek państwa. Zwraca tu uwagę uzasadnienie tezy, iż dokonana w jakimś kraju rewolucja socjalistyczna prowadzi do powstania nowego państwa, w stosunku do którego winny znaleźć zastosowanie postanowienia o sukcesji. W związku z tym krytycznie zanalizowano lansowany na Zachodzie pogląd, że wprowadzenie w państwie ustroju socjalistycznego, a więc zmiana ustroju wewnętrznego, nie powoduje upadku państwa dotychczasowego i powstania w jego miejsce państwa drugiego jako podmiotu prawa międzynarodowego, a tym samym nie narusza zasad identyczności i kontynuacji państwa poprzedniego. Odrzucając ten pogląd, sugeruje się (ss. 61 i 88), aby postanowienia art. 16 konwencji (zawarta tu zasada *tabula rasa*) były rozciągnięte na państwa, w których dokonała się rewolucja socjalistyczna. Podobne stanowisko — według autorów — należy zająć w stosunku do państw powstałych w wyniku ruchów narodowowyzwoleńczych.

Omawiając zjawisko zjednoczenia państw przytoczono kilka przykładów zaczerpniętych z okresu po 1945 r. (s. 32). Można w związku z tym dorzucić, że w świecie arabskim zwłaszcza Libia, ale nie tylko ona, kilkakrotnie ogłaszała powołanie unii z państwami z nią sąsiadującymi. Deklaracje te nie wychodziły jednak nigdy poza efekt werbalny. Najświeższym przykładem uzgodnionej unii dwóch państw jest połączenie się Gambii z Senegalem w państwo o nazwie Senegambia, co nastąpiło z końcem 1981 r.

Charakteryzując problem upadku państwa jako podmiotu prawa międzynarodowego, zajęto się również sprawą losów Rzeszy Niemieckiej po 1945 r. Jak wiadomo, NRD i RFN stoją na diametralnie różnych stanowiskach w ocenie prawnej skutków wydarzeń z 1945 r. dla Rzeszy Niemieckiej. Mówiąc krótko NRD uważa, że w wyniku kapitulacji z 9 maja 1945 r. i decyzji, jakie potem powzięły państwa okupacyjne Rzesza Niemiecka upadła całkowicie i bezpowrotnie, a powstałe w 1949 r. dwa państwa niemieckie są państwami nowymi; sukcesorami a nie kontynuatorami dawnego państwa. W RFN przeciwnie — twierdzi się o dalszym trwaniu Rzeszy Niemieckiej i identyczności z nią państwa zachodniemieckiego. Problem ten został w książce dokładnie rozpatrzony. Kluczowym argumentem, oczywiście nie jedynym, świadczącym o upadku Rzeszy jest fakt nieobecności po kapitulacji z 9 maja 1945 r. niemieckiej władzy państwowej (s. 37). W związku z tym rodzi się pytanie, jak określić sytuację prawną terytorium niemieckiego w latach 1945 - 1949, czyli w okresie między datą domniemanego upadku Rzeszy a datą powstania dwóch państw niemieckich. Na to pytanie autorzy argumentują, że czynnikiem określającym sytuację prawną Niemiec po ich kapitulacji było uznanie prawa narodu niemieckiego do samostanowienia. Suwerenność terytorium b. państwa niemieckiego należała do narodu niemieckiego, a tylko jej wykonanie spoczywało



w rękach czterech mocarstw okupacyjnych. W tym przypadku można więc sądzić, że termin „suwerenność” należy rozumieć nie w sensie atrybutu państwa, lecz w sensie prawa narodu do samostanowienia. Wypada tu wspomnieć, że teza o posiadaniu przez naród atrybutu suwerenności nie jest też obca nauce polskiej. Możliwość jej zastosowania do sytuacji niemieckiej badał już przed laty L. Antonowicz (*Studia o Niemczech współczesnych*, t. 3, 1971, s. 70). W ogóle w recenzowanej książce przy różnych okazjach mocno akcentuje się rolę tego prawa i to nie tylko dla interpretacji prawnej wydarzeń dotyczących bezpośrednio Niemiec. Tymczasem warto pamiętać, że samostanowienie narodów jako instytucja prawa, mimo iż powołuje się na nią szereg ważnych deklaracji prawa międzynarodowego, nie jest pozbawiona niejasności. Daleko jej od wyraźnego sprecyzowania i wyznaczenia zakresu stosowalności. Stąd nie brak i twierdzeń, że instytucja samostanowienia w obecnej formie nie jest wystarczająca dla oceny konsekwencji politycznych i prawnych klęski Niemiec. Nie można też zapominać, że na to samo prawo, prawo do samostanowienia powołują się często politycy i prawnicy zachodnoniemieccy dla uzasadnienia swoich tez.

Rozdział drugi przedstawia sukcesję państw jako instytucję prawa międzynarodowego. Zajęto się tu sprawami będącymi przedmiotem sukcesji, poddano analizie stanowisko prawne państwa poprzednika, państwa sukcesora oraz problematykę prawną stosunku państw trzecich do państwa sukcesora. Rozdział zamykają teoretyczne rozważania nad poszczególnymi elementami definicji sukcesji państw oraz własna wersja tejże definicji.

Rozdział trzeci, najkrótszy w całej monografii, zawiera przedstawienie genezy konwencji oraz omówienie przebiegu konferencji wiedeńskiej w 1977 i 1978 r., na której uzgadniano tę konwencję. Otóż i w tym przypadku, podobnie jak to było z innymi umowami kodyfikującymi zawartymi z inicjatywy KPM, opracowywanie umowy przebiegało bardzo wolno i trwało latami. Różne były tego przyczyny. W każdym razie jednym z czynników hamujących postęp prac była konieczność szukania kompromisów w uzgadnianiu kolejnych przepisów konwencji. Ta przewlekłość w opracowaniu ostatecznego tekstu konwencji wywołała m. in. taki negatywny skutek, że praktyczne znaczenie przepisów konwencji dotyczących nowo powstałych państw niepodległych zostało zawężone chociażby dlatego, że proces dekolonizacji z małymi tylko wyjątkami został już tymczasem zakończony.

Rozdział czwarty zawiera zwięzły komentarz do samej konwencji. Zwracają tu uwagę (s. 112) krytyczne uwagi pod adresem Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w związku z omawianiem części VI konwencji zawierającej postanowienia o rozstrzyganiu sporów. Autorzy podtrzymali tu nieufny stosunek do sądownictwa międzynarodowego jako środka rozstrzygania sporów między państwami. Sugerują oni, że powstałe konflikty winny być raczej likwidowane w drodze rokowań, konsultacji i innych sposobów pokojowego rozstrzygania sporów niż poprzez oddawanie spraw na wokandę MTS. Jest faktem, że żadne z państw socjalistycznych nie zaaprobowało jurysdykcji obowiązkowej MTS w formie przyjęcia klauzuli fakultatywnej w umowie międzynarodowej, której są stroną.

W załączniku znalazł się tekst konwencji w j. angielskim i w przekładzie własnym autorów monografii na j. niemiecki oraz w tychże językach projekty 23 artykułów będącej na etapie opracowywania konwencji o sukcesji państw w materii innej niż traktaty. Tekst niemiecki poszerzono ponadto przez zamieszczenie projektów artykułów uzgadniających sprawę sukcesji w zakresie archiwów państwowych.

Monografia napisana została przede wszystkim w oparciu o dokumentację



KPM i materiały z konferencji wiedeńskiej. Załączona bibliografia nie wykazuje większych luk, choć można by jeszcze zasygnalizować istnienie monografii Roberta Willema G. de Muralta, *The Problem of State Succession with Regard to Treaties*. Haga 1954.

Pracę zamykają streszczenia w j. rosyjskim i angielskim oraz niezbędny w tego rodzaju publikacjach indeks rzeczowy.

Niewątpliwym walorem monografii jest przejrzystość wykładu bądź co bądź skomplikowanych zagadnień oraz ujawniana przez autorów skłonność do syntezy kosztem szczegółowej analizy postanowień konwencji. Szczęśliwą też koncepcją było częste nawiązywanie w książce do projektów konwencji. Pozwala to prześledzić ewolucję niektórych jej postanowień. Słusznie nie pominięto również w pracy szczegółowszego zreferowania stanowiska delegacji NRD na konferencji wiedeńskiej. Umożliwia to czytelnikowi zapoznanie się z poglądami tego państwa na szereg kwestii sukcesji traktatów.

Józef Muszyński

WOLFGANG BERGSDORF (Hrsg): *Wörter als Waffen. Sprache als Mittel der Politik*. Verlag Bonn aktuell GmbH, Stuttgart 1979.

W Polsce stosunkowo od niedawna, natomiast na niemieckim obszarze językowym od dłuższego już czasu zauważyć można wzrost zainteresowania problematyką języka w kategoriach społecznych. Ważną pozycję w jej ramach zajmują rozważania na temat funkcji politycznej języka, jego roli jako czynnika umacniającego władzę, instrumentu wykorzystywanego w działaniach manipulacyjnych, w celu wspierania pożądanых postaw w społeczeństwie — traktowania słów jako broni. Zainteresowanie tymi właśnie zagadnieniami w obu państwach niemieckich nie jest bynajmniej przypadkowe. Zadecydowały bowiem o tym dwa fakty: po pierwsze — bezprzykładne nadużycia dokonane na języku niemieckim, w okresie III Rzeszy wynikały z wyrafinowanej polityki językowej, jaką prowadził Goebbels, po drugie — zachodzące zróżnicowanie w rozwoju współczesnego języka niemieckiego na terytorium NRD i RFN.

Praca zbiorowa pod redakcją W. Bergsdorfa nie stanowi bynajmniej istotnej cezury w rozważaniach o politycznej funkcji języka; wśród dotychczasowych publikacji na ten temat na szczególną uwagę zasługują m.in. prace G. Klause (NRD) i W. Dieckmanna (RFN). Warta jest jednak odnotowania choćby z tego względu, że zaliczyć ją można do ciągle jeszcze nielicznej grupy publikacji podejmujących tę problematykę zasadniczo w odniesieniu zjawisk notowanych w Republice Federalnej. Dotychczas przeważają nadal wśród materiałów zachodniemieckich takie, które stawiają sobie za cel śledzenie zmian językowych po drugiej stronie Łaby i — nierzadko — ostrą ich krytykę. Sam W. Bergsdorf w swej monografii *Politik und Sprache* (München—Wien 1978) snuł rozważania na ten właśnie temat, stawiając niemal na jednej płaszczyźnie technikę manipulacji językowej w III Rzeszy oraz politykę językową w NRD. Rozdział na ten temat zamieszczony został także w omawianej przez nas książce. *Wörter als Waffen* — to interesujący zbiór refleksji znaczących osobistości spoza kręgu lingwistycznego na temat języka jako narzędzia polityki. Publikacja zawiera następujące artykuły dyskusyjne: H. Schelsky'ego, *Herrschaft durch Sprache*; H. Maiera, *Aktuelle Tendenzen der politischen Sprache*; K. Sontheimera, *Die Sprache linker Theorie*; G. Schmöldersa, *Semantische Fallen*.